Autor: Głos Rosji



Organizacja Human Rights Watch, występująca w obronie praw człowieka, opublikowała raport w sprawie strat poniesionych przez ludność cywilną Libii w wyniku ataków sił natowskich. Eksperci organizacji podkreślają, że ofiarami ataków lotnictwa padły co najmniej 72 osoby, w tym także 20 kobiet i 24 dzieci. Przy tym Human Rights Watch niemal oskarża NATO o ukrywanie informacji i o niechęć do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie zgonu cywili.

Nowy raport Human Rights Watch zajmuje 76 stron, prawie zbiegając się pod względem ich ilości z liczbą zabitych Libijczyków, którzy, jak wynika z danych, znajdujących się w posiadaniu organizacji, zginęli wskutek bombardowań natowskich i ostrzeliwać rakietami. Badacze z Human Rights Watch, którzy odwiedzili zaledwie osiem ze wszystkich zaatakowanych terenów w Libii Zachodniej, naliczyli co najmniej 72 ofiary. Dla każdego przypadku zgromadzono dowody, zeznania miejscowych świadków oraz tych, którzy potrafili przetrwać. W Human Rights Watch uznaje się, że w NATO podejmowano kroki dla sprowadzenia do minimum ewentualnych strat wśród ludności cywilnej, jednakże, będąc sprawcą zakłady cywili, przymierze północnoatlantyckie odmawia udostępnienia informacji w pełnym zakresie i przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie. Aktywiści Human Rights Watch podkreślają, że w większości przypadków atak na ludność cywilną powoduje pytanie odnośnie uzasadnionego charakteru bombardowań i ostrzeliwać. Przykład jednego z takich ataków przytoczył specjalny radca Human Rights Watch i współautor raportu Fred Abrahams:

- Siły NATO zadały uderzenia w trzy domy mieszkalne, które stały blisko obok siebie. Pocisk trafił w jeden z domów, gdzie ukrywali się uchodźcy, którzy opuścili rejon działań zbrojnych. Po upływie 10-15 minut po pierwszym ataku nastąpi drugi, gdy sąsiedzi i krewni poszkodowanych rzucili się z pomocą dla rannych i znajdujących się pod ruinami ludzi. W tej chwili lotnictwo NATO zadało drugie uderzenie. Zginęło 18 osób. W Madżer, jak zakładamy, stosowana była broń GBU-12 – jest to bomba naprowadzana przez laser. Posiada ona nadzwyczajną precyzyjność trafienia, jest naprowadzana przez operatora, dysponującego optyką podczerwoną. Potrafi z wielką dokładnością zbadać ostrzeliwany rejon. Pragniemy zrozumieć, dlaczego dla ostrzeliwania wybrano właśnie te domy, dlaczego uznano je za cele wojskowe? Jednakże najważniejsze jest to, że podczas drugiego uderzenia operator musiał widzieć, że na ruinach są ludzie. Może to stanowić dowód popełnienia wykroczenia wobec prawa i zasad prowadzenia wojny.

Operacja NATO w Libii trwała od marca do października 2011 roku, a zakończyła się obaleniem i zamordowaniem Muammara Kaddafiego. Przeciwnicy wariantu siłowego oraz inwazji sił obcych na Libię – w tym również Rosja – ostrzegali o niebezpieczeństwie mnóstwa ofiar wśród ludności cywilnej. Moskwa niejednokrotnie żądała przeprowadzenia obiektywnego, niezależnego dochodzenia w spawie poczynań sił NATO i powstańców w Libii. „Jednakże tych żądań mimo wszystko nie usłyszano," - wyraża oburzenie ekspert orientalista z Instytutu Ocen Strategicznych i Analizy Siergiej Demidenko:

- O przemyśleniu na nowo wyników operacji oraz przeznaczenia można będzie mówić dopiero po pryncypialnym sformułowaniu pytania: "oO co oni tam wtargnęli?" Jest to stanowisko nacechowane wyjątkową obłudą, tak naprawdę. Faktycznie zniszczony jest cały kraj. Kraj przestał istnieć jako nierozerwalna całość. Przy tym wyrażają oni ubolewanie z powodu dzieci. Przy tym, żałują, gdy wszystko już dawno minęło. Gdzie byli ci obrońcy praw człowieka, gdy bombardowano Trypolis, gdzie oni byli, kiedy islamistów przepuszczano tam przez szeregi wojsk zachodnich, aby mogli oni urządzić tam masakrę? W tym przypadku, chodzi, najprawdopodobniej, o zasygnalizowanie pewnej obiektywności Zachodu wobec akcji siłowych, organizowywanych przez ten że Zachód.

Human Rights Watch w swym raporcie nawet zażądała od NATO przeprowadzenia dochodzenia w sprawie każdego przypadku zagłady ludności cywilnej, publicznego złożenia przeprosin podczas obrad szczytu w Chicago w tym tygodniu i wypłacenia rekompensat poszkodowanym i rodzinom ludzi nie żyjących, jak to ma miejsce w Afganistanie. Przedstawiciele NATO na razie w żaden sposób nie komentują raportu Human Rights Watch.